

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Nasz sztandar!

Stańmy w szeregi! Wnieśmy do góry
Sztandar nowego imienia,
Co przebijając przesądów chmury,
Powiedzie nas do zbawienia.

Zbawienie daje nietylko duszy,
Hen! tam gdzieś poza grobami,
On także tutaj okowy skruszy
Niedoli, co włada wciąż nami.

Pracą zrównanym, zbratanym trudem,
Tak złączyć nam się potrzeba,
Aby nad całym roboczym ludem,
Ten jeden znak wiał do nieba.

Znak ten: to znamie świętej wolności!
To wielkie ludów zbratanie,
Z nim sprawiedliwość u nas zagości,
Miłości władza nastanie.

A więc w szeregi i wnieśmy w górę
Sztandar nowego imienia,
Co przebijając przesądów chmury,
Powiedzie nas do zbawienia.



Ośmiogodzinny dzień roboczy.

Ustrój kapitalistyczny, w którym żyjemy, jest pełen gorzkiej ironii wstrząsających sprzeczności. Oto, doszedłszy do rozumu, nauczywszy się wyciskać siły przyrody na swoją korzyść, ludzkość stworzyła maszynę i zaprzęgała ją do pracy zamiast siebie; maszyna, naturalnie, miała ulżyć jej zbyt ciężkiej pracy — z jednej strony, z drugiej zaś — pracę tę zrobić plonniejszą, wydajniejszą, by mogła produktami swemi zabezpieczyć byt większej części ludzkości. Tymczasem dziś, kiedy dotarliśmy do takiego szczytu rozwoju kulturalnego, że cała niemal przyroda z jej niezmierną potęgą tarza się, jak proch, u nóg naszych, gotowa do czynów na każde nasze skinienie, kiedy umiemy budować najsprytniejsze maszyny, i maszyn takich coraz lepszych wytwarza się coraz więcej, prawie więcej, niż potrzeba, aby produktami ich zaspokoić całą ludzkość, — dziś, przy tem wszystkim, miliony ludzi — jak ongi w czasach niedołęstwa naszego kulturalnego, w czasach dzikiego niewolnictwa — harują jeszcze od świtu do nocy, by krwią i potem swym wydobyć ubogi kęs chleba; zaś inne miliony,

chcąc również bodaj takiej samej pracy, nie mogą jej dostać i bez krzty znikąd pomocy, choć bogactwa naokoło jest dużo, choć magazyny i składy wszędzie niemi przepełnione, choć wytwarza go się wciąż dalej, wciąż więcej — nie mając czego wziąć do ust, czem okryć się, wymierają z głodu i chłodu! Okropna, wstrętna sprzeczność, za którą rodzaj ludzki powinien pałać ze wstydu!

Istnieje jednak klasa ludzi, która nietylko nie myśli wstydić się z tego powodu, ale sam ten stan rzeczy nazywa „harmonią“ i „urządzeniem boskiem“, które trwać ma wieki. Klasą tą jest burżuazja, która, posiadając wszystkie dzisiejsze bogactwa — ziemię, fabryki, pieniądze, wyzyskuje do szpiku kości proletaryuszów, nie posiadających. Ona panuje — i trzy czwarte świata żyje dziś dla niej w ostatniej mordędze, w ostatniej nędzy. Rozpity, zidyociały z przesytu mózg sług kapitalizmu nazywa to „harmonią“ i „porządkiem bożym“, a zgniłe z rozpusty ich serce pragnie tego na wieki.

Ale wieczną jest tylko prawda i sprawiedliwość. A prawdy i sprawiedliwości nikt nie ukryje przed okiem proletaryatu. On nie jest ślepy na sprzeczności obecnego ustroju, bo je wyczuł własnym swym bólem. I on ich nie pragnie na wieki, bo one są jego cierpieniem, jego łzami. Dopiero, gdy znikną te łyzy niedoli, gdy człowiek przestanie wyzyskiwać i uciskać człowieka, gdy wszyscy będą równi i w pracy, i w życiu, dopiero wtedy nastąpi to, co zdrowy rozum zowie „harmonią“, i co my, socjaliści, nazywamy „porządkiem socjalistycznym“.

W roku 1889 na kongres do Paryża zjechali się przedstawiciele proletaryatu wszystkich krajów i narodowości. Ułożono program pierwszej walki: zdobyć prawodawstwo ochronne dla robotników, by umożliwić dalszą walkę, by ulżyć im pracę, polepszyć im byt, wrócić im zdrowie, oszczędzać ich żony i małoletnie dzieci. A na czele tego programu wypisano to najważniejsze, to najniezbędniejsze, od czego zacząć należy pierwszy szturm: hasło ośmiogodzinnego dnia roboczego. Hasło to uznano za tak doniosłe, że jednocześnie postanowiono: jednego i tego samego dnia co roku — 1 maja robotnicy całego świata mają porzucić pracę, dzień ten uroczystie świętować i ogłosić jawnie i solidarnie 8-godzinny dzień roboczy, jako pierwsze ze swoich żądań słusznych, od których nie odstąpią, póki nie zwyciężą.

I rzeczywiście, 8-godzinny dzień roboczy, to kamień węgielny reformy społecznej. Idea jego wyrosła na gruncie wyżej wskazanych sprzeczności, tkwiących w kapitalizmie, na gruncie antagonizmu

interesów i idei burżuazji i proletariatu. Poród jej wywołała konieczność ekonomiczna, rozwój gospodarki kapitalistycznej, a wyhodowała ją dusza robotnicza, żądna swobody. Tryumf jej otworzy podwoje tej swobodzie, a jest on pewny, bo zgodny z nakazami prawdziwej moralności i higieny, humanitarności i rozumu. — niezłomny, jak niezłomnym jest rozwój i postęp życia ludzkiego.

Słusznie powiedział jeden uczony, że kwestya długości, dnia roboczego, jest kwestyą stopnia cywilizacji, na jakim znajduje się ludzkość. Bo czem wyższą jest cywilizacja, tem więcej człowiek posiada wiedzy, tem lepiej potrafi ujarzmić i wyzyskać siły przyrody, wcielając je w maszyny, które zaś pracują, — tem krótszą i lżejszą staje się jego własna praca. Na początku zwierzę, potem wiatr i woda, potem para, wreszcie elektryczność, — oto kolejne siły produkcyjne, któremi w swym rozwoju cywilizacyjnym posługiwał się człowiek. Począwszy od prostej, grubej pałki i niezgrabnego, tępego topora kamiennego do nowożytnej kapitalistycznej maszyny, n. p. szpilek, przy której pomocy robotnik jest w stanie wytwarzać półtora miliona szpilek dziennie, — oto historia jego środków technicznych.

Dzisiaj już ludzkość doszła do takiego panowania nad przyrodą, że ilość rozporządzanej przez nią siły samej pary tylko zastępuje przeszło miliard robotników, podczas, gdy liczba dorosłych ludzi — robotników — na całej kuli ziemskiej nie wynosi więcej nad 400—500 milionów. A każdy dzień przynosi nowe zdobycze na polu fizyki, mechaniki, techniki.

Gdy dziś do wszystkich środków produkcji świata kulturalnego zastosować gospodarkę racjonalną, sprawiedliwą, zgodną z tem, ku czemu sam przez się zmierza rozwój ekonomiczny, t. j. z zasadami socjalizmu: bez dzisiejszej sprzeczności między społecznym produkowaniem (wspólna praca tysięcy robotników na jednym miejscu), a indywidualnem zagrabianiem owocu tej społecznej pracy (wytwór tysięcy robotników zabiera na własność jeden kapitalista); bez chaosu rozszalałej konkurencji na rynku tak pracy, jak wszelkich innych towarów: — gdzie, naodwrot, wspólna praca na wspólnej ziemi przy wspólnych maszynach byłaby wspólnym dobytkiem wszystkich pracowników, a dobytku tego wytwarzałoby się nie na oślep, lecz tyle, wiele potrzeba dla dobrobytu całego społeczeństwa pracowników, które przeto nie zna różnicy między bogatym a biednym, między sytem a głodem: — gdyby taką zaprowadzić gospodarkę, to dzisiejszych środków produkcji starczyłoby aż nadto.

Więc niema tak gwałtownej potrzeby, niema najmniejszej potrzeby, aby robotnik harował dziś bez końca, jak bydlę, lub jak maszyna.

Pewien ekonomista wyliczył, że gdybyśmy nie mieli próżniaków — kapitalistów, ani kręcących się bez możliwości znalezienia pracy robotników, gdyby w społeczeństwie pracowali wszyscy zdolni do pracy członkowie jego, to przy dzisiejszym stanie naszej techniki dostatecznie byłoby dla zaspokojenia potrzeb wszystkich tylko około 3 godzin pracy dziennie!

A kapitaliści zmuszają nas pracować godzin 12, 13, 14, 15 i jeszcze więcej!

Łatwo nam będzie teraz zrozumieć, dlaczego kongres socjalistyczny roku 1889 postanowił użyć wszelkich możliwych środków, aby robotnicy wywalczyli sobie 8-godzinny dzień roboczy, t. j. taki dzień roboczy, który obecnie w ramach kapitalizmu uważać należy za normalny tak dla wymogów produkcji, jak i dla potrzeb robotnika.

Ale jeszcze łatwiej nam będzie zrozumieć powyższe postanowienie, gdy szczegółowo rozpatrzmy tę normalność, tę wartość 8-godzinnego dnia roboczego. Cóż więc on daje robotnikowi?

„Przyroda przeznaczyła rozkosze swe dla wynagrodzenia pracy, nie dla zabawy próżniaków. Praca, rozrywka i spoczynek, każde w małej mierze, w równych częściach i na zmianę — podług nakazów przyrody — stwarzają cuda“, — mówi poeta. Więc 8 godzin pracy, 8 godzin snu, 8 godzin kształcenia się, załatwiania swych spraw robotniczych, szlachetnych rozrywek — to cuda przyniesie klasie pracującej.

Przedewszystkiem 8-godzinny dzień roboczy wpłynie na zdrowotność. Kongres uczonych-hygienistów w r. 1894 w Budapeszcie wyraźnie orzekł, iż z punktu widzenia medycyny i higieny praca człowieka nie powinna przewyższać 8 godzin dziennie. Przy 8-godzinnej pracy robotnicy mniej wycieńczają swój organizm, stają się zdrowsi i rzadziej chorują. Najwymowniej dowodzą tego cyfry statystyczne. W fabryce piór Heinze i Blankerz w Berlinie, gdy pracowano 9 godzin dziennie, na każdego robotnika wypadło przeciętnie po 5,4 dni choroby do roku, od czasu zaprowadzenia zaś w r. 1892 8-godzinnego dnia roboczego, na jednego robotnika wypada dni takich na rok tylko 3,5. A oto przykład jeszcze wymowniejszy. W hamburskiej fabryce stolarskiej Freese'go w r. 1888 przy 9½ do 11 godz. pracy dziennej jeden robotnik chorował 7,5 dni w roku, przy 9-godzinnej w r. 1890 — 6,6 dni i wreszcie przy 8-godzinnej w r. 1892 tylko 4,5 dni. Kurz, gazy i wyziewy trujące, wilgoć i niezdolność gorąco, ciągła zmiana temperatury i szkodliwe trzymanie ciała — oto warunki, w których nieustannie żyje robotnik, warunki, które rychło zagnieżdżają w nim wszelakie choroby. Wyblakłe oczy, blada twarz, zapadłe piersi, wynędzniały, złamany organizm, — w końcu grób przedwczesny — oto skutki zbyt długiej pracy.

Nietylko więc zdrowie wróci robotnikowi 8-godzinny dzień roboczy, on wróci mu i życie; im mniej się człowiek wyniszcza fizycznie, tem dłużej żyje. Angielscy robotnicy maszyn n. p., dzięki skróceniu pracy dziennej o 1 tylko godzinę, żyją przeciętnie o całe 10 lat dłużej, niż przedtem! To samo znowu w kopalniach angielskich: w ostatnich 30 latach śmiertelność spadła ogromnie w tych okęgach, gdzie górnicy pracują tylko 8 godzin dziennie; tam zaś, dzie praca trwa dłużej, tam śmiertelność jest proporcjonalnie większą.

Krótsza praca wróci robotnikowi życie i z tego jeszcze względu, że pociągnie za sobą zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków. Życie robotnika wisi zawsze na włosku: udając się do fabryki o wschodzie słońca, nie jest on nigdy pewien, czy po zachodzie tegoż słońca wróci z niej cały do domu. Pracując ciężko prawie bez wytchnienia całutki dzień, staje się z każdą godziną coraz bardziej znużonym i roztargnionym, coraz mniej baczny na ruch maszyny, mniej pilny w zastosowywaniu się do niej; wtedy każdy dalszy moment może przynieść nieszczęście — maszyna porwie, pogniecie, kości połamie, na śmierć udusi... Przy 8-godzinnym dniu roboczym robotnik będzie mógł wypocząć po pracy całe 16 godzin, więc stanie do niej ponownie zawsze z świeżymi siłami; a pracując normalnie, nie nadmiernie, będzie sam również zawsze normalny przy pracy, bardziej uważny, bardziej przytomny — wtedy i mniej będzie wypadków nieszczęśliwych. O prawdziwie tej świadczy n. p. następujące dane, zebrane w pewnej prowincyi niemieckiej.

przy 14-godzinnej pracy dziennej wypadkom ulegało 17 procent wszystkich robotników; przy 12-godzinnej — blisko 8 procent; przy 10-godz. — około 5 proc.; przy 9-godz. — tylko 1 proc. Jasno więc, jak na dłoni, że 8-godz. dzień roboczy jeszcze lepiej uchroni pracownika od nieszczęścia.

Uchroni go przytem także lepiej i od głodu, — bo czem krótszą jest praca, tem większym jest zarobek. Dobrze wypoczęty robotnik, nie przemęczony pracą, robi intensywniej, wytwarza więcej towarów i lepiej, więc więcej zarabia. Angielski robotnik wiejski robi w ciągu dnia tyle, co 2 rosyjskich, choć ci pracują po godz. 16 dziennie, a on tylko 10. Za to też płaca jego jest o wiele większą od ich płacy.

Tkacze angielscy z Lancashiru zarabiali w 1844 roku przy 12-godz. dniu roboczym nawet nie całe 560 marek rocznie, dziś zaś, pracując o 2 godz. mniej na dzień i tylko 277 dni na rok, zarabiają przeszło 1120 marek.

W drobnym żelaznym przemyśle w Anglii niezorganizowani robotnicy z Birmingham i Sheffield za często 16-godz. pracę dzienną zarabiają zaledwie 14 lub 15 marek na tydzień, podczas gdy zorganizowani, zdobywszy sobie solidarność i strejkami 9-godzinny dzień roboczy, zarabiają tygodniowo 38 do 48 marek.

W Niemczech zebrał roku 1897 Związek robotników w przemyśle drzewnym statystyczne dane, dotyczące się dnia roboczego i zarobku swych członków, a wykazało się wtedy, iż zarobek tych, którzy tygodniowo pracują:

53 godzin wynosił	45 fenygów za godzinę
57 " " "	39 " " "
60 " " "	31 " " "
63 " " "	25 " " "
66 " " "	23 " " "

W Szwajcaryi w przemyśle przedziałanym robotnicy przy 14 do 15 godzinach pracy dziennej zarabiali dziennie 1 do 1,25 mk., dziś przy 11 godzinach mają 2 marki 50 fenygów.

W Nowym Jorku w Ameryce zorganizowani robotnicy zarabiali dziennie.

	za 10 godz.	za 9 godz.
Cieśle	11 mrk.	13 mk.
Malarze	12 " "	14 " "
Kowale	10 " "	12 " itd.

W Australii dzięki 8-godz. dniu roboczemu zarobki wzrosły o tyle, że n. p. szewc lub górnik zarabiają po 90 mk. blisko na tydzień, a murarze jeszcze więcej.

Przy krótszym dniu roboczym płaca dlatego także jest wyższą, że wtedy kapitaliści muszą trzymać więcej robotników, jeżeli nie chcą lub nie mogą zaprowadzić ulepszonych, ale zato drogich maszyn. Więc robotnik staje się bardziej poszukiwanym i cennym; siła robocza bowiem jest takim samym towarem, jak inny; gdy popyt na nią jest większy, to i drożej kosztuje. To raz. A powtóre, gdy większa część robotników dostaje zajęcia, to zmniejsza się ilość bezrobotnych, którzy, parci głodem, stale konkurują nawzajem i z robotnikami już zatrudnionymi, idąc pracować i przez to trzymają ciągle płacę robotniczą na niskim, coraz niższym poziomie. Gdy więc takich konkurentów będzie mniej, gdy część ich pójdzie do fabryk, do warsztatów, to i płaca wszystkich pójdzie w górę.

Ale oprócz tego, co za kolosalne, niewypowiedziane dobrodziejstwo wyrządzi 8-godz. dzień roboczy już tem samem, że da zatrudnienie ichlebia tysiącom bezrobotnych, tysiącom stroska-

nych, zrozpaczonych matek, tysiącom wygłodniałych, niewinnych dzieci. Naturalnie, nie uleczy to jeszcze naszego raka społecznego — bezrobocia, które istnieć musi tak długo, póki istnieć będą kryzysy ekonomiczne, powtarzające się z żelazną koniecznością co kilka lat i dziesiątkujące masę robotniczą, t. j. tak długo, póki istnieć będzie ustrój kapitalistyczny. Idźcie do Anglii, do tej najbogatszej, najbardziej ucywilizowanej krainy świata i przekonajcie się, jak rok rocznie 3 miliony istot ludzkich, tych istot, które znojem swym, swoją krwawą pracą stworzyli to bogactwo i tę cywilizację, — istot robotniczych — zobaczcie, jak mrą już to powolną, już to masową epidemiczną śmiercią, bez dachu nad głową, bez kawałka chleba, i za to tylko, że za dużo wybudowali domów i pałaców, że za dużo wytworzyli wszelakich towarów! Albo zwróćcie swój wzrok nieco bliżej, kryzysy przemysłowe i krachy handlowe w ostatnich dwóch latach w Niemczech, wygnały robotników z fabryk, zburzyły setki rodzin, wyrzuciły na bruk. Choć więc sam 8-godz. dzień roboczy smutnych objawów tych jeszcze nie wykorzeni, ale przecież da ulgę wielką tej nieszczęśliwej braci Waszej.

Tak, proletaryusze! Gdzie Was nie ruszyć, wszędzie Was boli, wszędzie cierpienia, cierpienia bez końca! Za dużo pracujecie, za mało zarabiacie, za często chorujecie, za wcześniej umieracie, zawsze głodujecie i — zawsze cierpicie...

Mniej pracy więc, mniej pracy — oto zbawienie! 8-godz. dzień roboczy — oto Was ratunek! 18 godzin snu, i 8 godzin wolności! Przybędzie Wam sił i zdrowia! — chcąc zwyciężyć w ciężkiej walce, trzeba mieć moc! Chwile wolne od pracy zużyjcie na szlachetne rozrywki, które ukształcą Wasze uczucia moralne; moralność jest podstawą zgody, uszanowania, harmonii wśród ludzi. Zużyjcie chwile te na kształcenie swego umysłu: wiedza odkryje Wam tajemnicę bytu, życia przyrody i społeczeństw ludzkich; wniesie światło zbawienne w Wasze ociemniałe dusze, przy którym łatwo rozpoznać będziecie w stanie istotę teraźniejszości kapitalistycznej oraz odgadnąć przyszłość socjalistyczną. Zużyjcie wreszcie chwile te na organizowanie towarzyszków pracy i niedoli do walki klasowej, na zebrania, w których rozważać będziecie swe potrzeby proletaryackie, formułować swe żądania i cele, omawiać sposoby i drogi do ich osiągnięcia.

Wzrośnie świadomość Wasza, jako klasy, której interesy i pragnienia są w zasadniczym antagonizmie z interesami i pragnieniami burżuazji; zrodzi się w Was i spotęguje poczucie, że jesteście potęgą społeczną, która idzie zbawić świat pomimo cierni, jakie Wam rzucają pod stopy jego wstecznicy, że jesteście jedyni dziś, którzy go zbawią, zbawić muszą z taką koniecznością, z jaką postępuje rozwój historyczny.

I wtedy poznacie, że nie jesteście sami. Przekonacie się, że w innych krajach, u innych narodów za Wami stoją miliony, u których kipi już walka o Wasze ideały, którzy dużo już za nią przeboleli, ale też już wiele zaznali zwycięstwa.

I 8-godzinny dzień roboczy jest już u wielu z nich zwycięstwem. Zdobyli go jednością, solidarnością i walką, a wraz z nim ową ulgę i owe dobrodziejstwa. Zbytecznem byłoby wyliczać owe dziesiątki tysięcy strejków o krótszy dzień roboczy, które zaczęły powstawać u robotników całej kuli ziemskiej zaraz po wyżej wzmiankowanym kongresie paryżkim roku 1889, kiedy po raz pierwszy rzucono to wzniosłe hasło. To też wszystkie niemal zdobycze na tem polu przypadają właśnie na lata dziewięćdziesiąte. I z radością i dumą powiedzieć możemy, że to, co

10—12 lat temu było jeszcze dla proletariatu marzeniem, dla kapitalistów strachem niebezpieczeństwa, dla wielu — prostrą utopią — dziś stało się i staje rzeczywistością, która nie tylko nikomu nie szkodzi, lecz naodwrot, jak wykazało doświadczenie, przynosi korzyść całemu społeczeństwu. Nawet najwięksi instynktownie wrogowie krótszej pracy, kapitaliści, i ci z nią pozostają jednak przy zysku, albowiem przy niej robotnik staje się zdolniejszym fizycznie i umysłowo do wytwarzania i produkuje zatem intensywniej, lepiej i więcej. Naogół zaś krótsza praca zmusza do zaprowadzenia lepszych maszyn, wpływa na postęp techniki, przyspiesza życie ekonomiczne, rozwój kapitalizmu do końca, a wraz z nim i wyzwolenie tych, co od niego dziś cierpią.

Obecnie 8-godzinny dzień roboczy, jest już rzeczywistością dla całych już to mniejszych, już to większych zastępów robotniczych we wszystkich niemal kulturalnych krajach Europy, Ameryki i Australii, gdzie tylko proletariatus posiada jakie takie prawa polityczno-ekonomiczne; albo wziął go sobie sam za pomocą strejków, albo wymusił go na rządach drogą prawodawczą. — W jednej Anglii n. p., krainie wolnych obywateli, ma go już przeszło pół miliona robotników. W głównych przemysłowych centrach Australii, gdzie swoboda i ogólna skłonność do reform społecznych jest jeszcze większa, korzysta z niego więcej niż $\frac{3}{4}$ całej ludności robotniczej. Tam dzień, w którym go ostatecznie wywalczono, ogłoszono oficjalnie za święto. W wielką uroczystość tę — pisze świadek naoczny — procesje robotnicze maszerują po głównych ulicach miasta, począwszy od Hali Robotniczej, tego parlamentu pracy, aż do ogrodów Związku Pomocy, tego cudownego miejsca rozrywek dla pracy. Na przodzie powiewa stary, podarty, lecz wysoce czczony sztandar z r. 1856 z napisem: „8 godzin pracy, 8 godzin snu, 8 godzin wolnych dla rozrywek fizycznych i moralnych, życia towarzyskiego i rozwoju umysłowego!“ Hymny marsylianki robotniczej przygrywają tej uroczystości. Śpiewy, tańce i radość ogólna ją zakończają.

Kongresy i Walne Zebrania.

W kwietniu odbyło się kilka Walnych Zebrań związków zawodowych, wykazujących, że organizacje centralne coraz lepiej się rozwijają, że kryzys przemysłowy pozostała prawie bez wpływu. Tam gdzie z początku ukazał się ubytek członków, w ostatnim roku powstałe luki znowu na nowo się wypełniły, a nawet o wiele przewyższają liczbę z przed dwóch lat. Dziesięć związków zawodowych, które w ostatnich tygodniach odbyły swe Walne Zebrania, reprezentowało ogółem liczbę 180.000 członków w ostatnim kwartale ubiegłego roku, która w pierwszym kwartale bieżącego roku jeszcze o wiele się zwiększyła. O swą egzystencję nie potrzebują się centralne związki zawodowe troszczyć, spoczywa ona na pewnych podstawach, a tem silniejsze i pewniejsze one będą, o ile obojętni dotychczas robotnicy przyjdą do przekonania, że tylko przez wspólną łączność i solidarność, tylko przez organizację byt swój polepszyć i przysługujące im prawa rozszerzone i nowe zdobyć sobie będą mogli.

Rozprawy na Walnych Zebraniach toczyły się przede wszystkim w kierunku rozszerzenia granic organizacji i pozyskania jak największej nowych zwolenników dla związków; stworzenie takich urządzeń, któreby organizacje wzmocniły i dalszy ich rozwój zapewniły. Jednym z takich środków w tym celu

była sprawa wsparć, która w tej lub owej formie omawiana była na wszystkich walnych zebraniach. Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że organizacje przez zaprowadzenie wsparć w podróży, w bezrobociu, lub na przypadek choroby, wcale nie straciły swego charakteru walczących o polepszenie doli klas pracujących. Ze o ile wykonywały swe obowiązki we walce klasowej, zaprowadzenie wsparć więcej przywiązywało członków do organizacji, czyniąc je przez to silniejsze i do walki zdolniejsze. Dla tego też na Walnych Zebraniach uchwalono istniejące wsparcia rozszerzyć i uzupełnić lub nowe zaprowadzić.

Oprócz wzmocnienia organizacji, zajmowano się kwestią wzajemnego porozumienia i wspólnej pracy organizacji zawodów sobie pokrewnych, tu na wyszczególnienie zasługuje umowa zawarta między związkami cieśli, murarzy i zwyczajnych robotników hubowlanych w celu wzajemnego popierania się szczególnie we wypadkach walk zarobkowych — strejkach. Umowa ta zapobiega nieporozumieniom, które dość często się powtarzały, jeżeli przynależący do jednego zawodu spowodowani zostali do zaprzestania pracy strejkiem drugiego.

Jeżeli z jednej strony zbliżyły się więcej ku sobie pokrewne organizacje, aby we walce, jaką staczać muszą, wzajemnie się popierać, to z drugiej strony ściętnyły się więzy z organizacjami tego samego zawodu za granicą. Prawie na wszystkich Walnych Zebraniach byli obecni towarzysze zawodowi ze zagranicy, przybywając, aby zawrzeć bliższe stosunki międzynarodowe, tak n. p. organizacja murarzy niemieckich zawarła stosunki z organizacjami w Danii, Szwecji, Norwegii, Holandii, Austrii i Węgier, Szwajcarii i Włoch, których szczególniejszym zadaniem będzie, aby w razie strejku chronić strejkujących przed napływem „chętnych“ ze zagranicy. Inne organizacje zawarły układy lub takowe odnowiły lub uzupełniły pod względem zobopólnej pomocy i wsparć swych członków.

Wzmocnienie i zapewnienie rozwoju związkom zawodowym, przygotowanie do nowej pracy organizacyjnej i uzbrojenie się do walk, jeżeli okażą się koniecznymi w interesie robotników, to są rezultaty obecnie ukończonych Walnych Zebrań. Wykazały one, że centralne związki zawodowe raźnie naprzód postępują. Choć więc powstają coraz nowsze trudności, choć przedsiębiorcy wszystkich sztuczek używają, aby rozwój organizacji powstrzymać lub je zniweczyć, wszystko to na nie się przyda, gdyż pozycja organizacji jest tak silna, że śmiało stoja do odparcia szturmowi reakcji i rozzuchwalonego kapitalizmu.

Dziewiąte Walne Zebranie Związku Malarzy, Lakierników, Strycharzy i. t. d.

W Berlinie w Domu Związkowym odbyło się od 31 marca do 4 kwietnia b. r. dziewiąte Walne Zebranie powyższego związku, w którym brało udział 51 delegatów z 44 okręgów wyborczych, 1 członek zarządu, 1 wydziału i 1 komisji prasowej, oraz redaktor gazety fachowej. Organizacje zagraniczne reprezentowali koledzy Müller z Wiednia, Staude z Zurychu, (Szwajcarya) i Paulsen z Danii. Okręg poznański zastępował kol. Karabas z Poznania. Po ustanowieniu porządku obrad przystąpiono do sprawozdania zarządu, które drukowane przedłożono uczestnikom. Sprawozdanie zaznacza przede wszystkim, że liczba członków mimo kryzysu ogromnie się powiększyła i że walki podjęte w celu polepszenia warunków pracy i płacy odniosły pożądany skutek. Z udzielonego uprawnienia, aby w okręgach agitacyjnych ustanowiono płatnych pełnomocników związku, skorzystał zarząd i wydział w dwóch wypadkach, co

okazało się nader praktyczne. Z organizacjami w Austrii i Szwajcarii zawarto stosunek kartelowy. Pomocy prawnej udzielono w 54 wypadkach, wsparcia z powodu pozbawienia pracy samowolą pracodawców w 47 wypadkach. Wsparcia w podróży udzielono 1900/01 r. 409 członkom, w 1901/02 roku 532 członkom. Zaprowadzone wsparcie chorych okazało się nadzwyczaj skutecznem dla związku. Strejków było w 1901 r. 23 z 2292 biorącemi udział; w 1902 r. 15 z 586 biorącemi udział.

Sprawozdanie zawiera zestawienie wypadków, długość i rodzaj choroby, wiek chorych członków, oraz zmiany stosunków roboczych i płacy.

Ogólne dochody organizacji wynosiły od 1 października do 31 grudnia 1902 r. 435.786 mk. 36 fen., prócz tego przekazano kasie związkowej fundusze strejkowe w sumie 33.152 mk. 80 fen. Wydatki wynosiły w tem czasie 340.773 mk. 80 fen. W głównej kasie pozostało na końcu 1902 r. 180.562 mk. 57 fen. Wydano na agitację 12.670 mk. 50 fen., na gazetę fachową 40.512 mk.; 35 fen.; Obronę prawną i kosztą procesowe 2119 mk. 87 fen., na ofiary terroryzmu pracodawców 4636 mk. 60 fen.; na wsparcia podróży 10.985 mk. 77 fen.; na wsparcia chorych 42.081 mk. 42 fen.; na wsparcia strejkujących 58.294 mk. 49 fen.; na wsparcia pogrzebowe 1600 mk. Gazeta fachowa wychodzi w nakładzie 22.000 egzemplarzy.

Członków przynależało do organizacji: roku 1900 = 10.879, 1901 = 11.895, 1902 = 14.303. Nowo przystępujący członkowie są po większej części w wieku 18—24 lat. Ponad lat 50 było tylko 242 w latach 1901/02.

Pomyślny stan kasy przypisać należy, że w roku 1902 z powodu ogólnego zastoju mniej było strejków, choć co prawda wydatki na ofiary terroryzmu pracodawców się powiększyły. Szczególnie cierpią pod tym względem lakiernicy, zatrudnieni po fabrykach,

Sprawozdanie przyjęto po krótkiej dyskusji. Komisja prasowa oświadczyła się zgodnie z obecnym kierunkiem gazety fachowej, oświadczać zarazem, aby treść jej powiększyć.

Ze strony przedstawicieli zagranicznych organizacji poruszono następnie sprawę międzynarodowego kongresu malarzy, strycharzy i t. d., zarząd związku jednakowoż nie bardzo jest za kongresem, w końcu przyjęto wniosek, polecający zarządowi i wydziałowi zawieranie stosunków kartelowych z organizacjami zagranicznymi.

O agitacji referował przewodniczący, kolega Tobler, utrzymując, obecny jej sposób za niewystarczający. Konieczność wymaga, aby w większych filiach silniejszą rozwinięto agitację, a będzie to można skutecznie przez płatnych pełnomocników. Stosunki zawodowe są tego rodzaju, że mamy ogromną moc, więcej aniżeli inne związki wstępujących i wstępujących członków. Pomimo, że w wielkich miastach po większych warsztatach uczeń zupełnie znika, to jednak twierdzić można, że rok rocznie na rynku pracy około 8000 stawia nowych sił roboczych. Gdyby więc nawet agitacja kosztowała rocznie 30 tysięcy marek, to i to jeszcze nie będzie za wiele. Jednakowoż przez połączenie blizkich sobie filii, będzie można wiele zaoszczędzić. Przewidziane podwyższenie składek w tym celu ma także posłużyć na rozszerzenie wsparć! — W następującej dyskusji większość oświadczyła się za przedłożonymi (w nowo przyjętych ustawach bliżej określonymi projektami).

Przystąpiono do referatu o bezrobociu w zawodzie, który także wygłosił przewodniczący kol. Tobler, zaznaczając, że podjęte w tym względzie

zestawienie statystyczne, mają przedewszystkiem na celu przeprowadzenie wsparcia bezrobotnych.

Statystyka wykazała, że od 1 lipca 1901 do 30 czerwca 1802 r.

nadeszło odpowiedzi	8592	członk.
z tych było żonatych	4046	„
nieżonatych	4546	„
bezrobociu podlegało	6215	„
chorobie	1400	„
w ciągłej pracy pozostawało i niechorych	1012	„
Ogólna suma dni bezrobocia wynosiła . . .	318.453	
72 „ procent „ chorych „	7.266	

gdy tylko 17 procent podlegało chorobie.

Referent jest przekonania, że przez podwyższenie składki tygodniowej na 50 fen. (przez 40 tygodni w roku) zaprowadzenie wsparcia bezrobotnych jest możliwe. O ograniczeniu lub usunięciu innych wsparć na korzyść wsparcia bezrobotnych, jak rozmaicie wnoszono, mowy być nie może.

Dyskusja wykazała, że prawie wszyscy są za zaprowadzeniem wsparcia bezrobotnych. Przeciw 4 głosem przyjęto wniosek polecający zarządowi wypracowanie odnośnego projektu i oddanie go wśród lata tego roku pod powszechne głosowanie. Gdy rezultat głosowania wypadnie pomyślnie, wtedy zaprowadzenie wsparcia wraz z podwyższoną składką wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1904 r.

W miejsce doktora Sommerfelda wygłosił redaktor Mark referat o używaniu bielu ołowianego. Referent wykazawszy szkodliwe skutki dla zdrowia przez używanie do prac malarskich, strycharskich i lakierniczych bielu ołowianego i możliwość zastąpienia go przez inny materiał tak samo dobry a nieszkodliwy, poleca rezolucję do władz państwowych, żądającej zakazu używania tego szkodliwego materiału.

Następnie przystąpiono do obrad nad nowymi ustawami. — Do agitacji przyjęto postanowienie, uprawnijające zarząd i wydział, aby we filiach ponad 400 członków liczących, lub w okręgach takich ustanawiali płatnych pełnomocników. Filie takie muszą za każdy znaczek tygodniowy 2 fen. więcej oddawać do kasy związkowej. Wsparcie na pogrzeb rozszerzono i na członków nieżonatych oraz na dzieci członków, w ostatnim wypadku wyznaczone 10 marek za każdy wypadek śmierci. Przeprowadzający się członkowie mogą zostać w nowej filii dopiero wtenczas przyjęci, jeżeli wykażą piśmienne poświadczenie, że dotychczasową filią uwiadomili o swej przeprowadzce. Członkowie przestępujący z innych organizacji centralnych oraz z organizacji zagranicznych zostają przyjęci bez opłaty wstępnego, oraz zalicza się im opłacone tamże składki. Wstępne podwyższono z 80 fen. na 1 mk. Składki tygodniowe podwyższono za czas od 1 marca do 31 października z 35 na 40 fen., za czas zimowy pozostawiono na 15 fen. Odtąd będzie opieka prawna dawana i rodzinom zmarłych członków, jeżeli pozostały jeszcze żądania z stosunku roboczego lub co do praw zabezpieczeniowych. Wsparcie dla pozbawionych pracy samowolą pracodawców ustanowiono na 13 tygodni. Wsparcie w strejku zostało podwyższone o tyle, że za każde dziecko na tydzień 1 markę więcej będą członkowie żonaci pobierali. Członkom, którzy jeszcze 10 tygodni do związku nie przynależą, zostaje przy wypłacie pierwszego wsparcia strejkowego, suma za tyleż składek odciągnięta. Kto wybrał całą sumę wsparcia chorych, uprawnionym jest na nowo do niego po 52 tygodniach.

Walne Zebranie po ustanowieniu pensyi urzędników związkowych wybrało jako zarząd związku. kol. Toblera, jako pierwszego przewodniczącego; kol.

Krügera, jako drugiego przewodniczącego; kol. Wentkera, jako kasyera; kol. Marka jako redaktora. Siedzibą zarządu pozostał Hamburg. Wydział przeniesiono do Hanoweru, przewodniczącym jego wybrano kol. Leinerta.

Nowe ustawy wchodzi 1 lipca 1903 r. w życie. Po wyrażonem życzeniu przedstawiciela austriackiego związku, aby podczas agitacji zajęli się pełnomocnicy niemieccy także okręgami nadgranicznymi w Austrii, zakończył przewodniczący Walne Zebranie przemową wskazując na obecną sytuację gospodarczą i polityczną.

(Dalsze sprawozdania w następnym numerze.)

Przegląd robotniczy.

Poznań. Pomiędzy stolarzami poznańskimi już od dawna wszczął się ruch zarobowy, który, jeżeli majstrowie w dotychczasowy sposób traktować będą, łatwo spowodować może wybuch strejku. Stolarze meblowi na przedłożony cennik, odebrali od majstrów odmowną odpowiedź, w której się wymawiają, że i oni z nikąd podwyższenia nie dostaną. Jest to o tyle charakterystycznym, że majstrowie na meble nie mają odwagi, aby żądać od magazynierów podwyższenia w prost mizeryjnych cen.

Stolarze budowlani, których umowa zeszłoroczna z dniem 1 kwietnia się ukończyła napróżno wyczekują od majstrów odpowiedzi na przedłożony cennik, żądający 40 fen na godzinę (nie 35 fen., jak mylnie stało w korespondencji w zeszłym numerze) i 9½ godzinny dzień roboczy. Majstrowie zwołują zebrania, na które jednak przyjdzie zaledwie mały tuzin jak n. p. w ostatni wtorek, tak że do powzięcia jakiegokolwiek uchwały przyjść nie może, a tem samem wybrana z ich strony komisja, której przewodniczącym jest p. Marcinkowski, nie może czeladzi dać dostatecznej odpowiedzi. Podczas zeszłorocznego ruchu zarobkowego przyrzekli majstrowie, że w roku bieżącym podwyższą ceny cennikowe, lecz widoczna z korespondencji w ich gazecie fachowej, że o przyrzeczeniu swem zapomnieli, gdyż piszą, że nad żadaniami czeladzi przeszli do porządku dziennego. We wtorek odbyło się bardzo liczne zebranie stolarzy budowlanych, na którym uchwalono obstawać przy przedłożonych żądaniach i w razie potrzeby bronić ich do ostateczności. — Nowy cennik zostanie teraz w każdym warsztacie osobno majstrowi przez mężów zaufania przedłożony.

— **Centralny sekretariat robotniczy**, którego założenie uchwalili zeszłoroczny kongres związków zawodowych, rozpoczął dnia 1-go kwietnia swą działalność. Zadaniem sekretariatu jest opracowywać rekursa (odwołania), które członkowie związków zawodowych do państwowego urzędu zabezpieczenia wnosić będą, i takowe na terminach ustnie bronić. Ponieważ instytut ten utworzyły związki zawodowe i przez nich będzie utrzymywany, więc działalność jego będzie się tylko rozszerzała dla członków tychże organizacji. Wyjątek stanowić będą tylko robotnicy rolni. Dalszym zadaniem centralnego sekretariatu będzie przygotowanie i pomoc zorganizowanym robotnikom przy wyborach do reprezentacji robotników w spółkach zawodowych na przypadek nieszczęścia i kalectwa. Biuro centralnego sekretariatu robotniczego znajduje się w Berlinie SO. przy ulicy Engelufur 15, IV. Tam dotąd należy przysyłać wszelkie w tym względzie pisma na ręce sekretarza Roberta Schmidta.

— **Ochrona robotnic** nie ma przyjść do skutku. Jak obiega pogłoska zamierza rząd zaniechać zmian dotyczących się ochrony robotnic według § 137 ustawy procederowej. Gdyby to miało być prawdą, to rząd, składając się do życzeń przedsiębiorców, zawiniłby wiele wobec wymagań robotniczych, aby pracę robotnic ograniczyć na dziesięć godzin dziennie, a co niewątpliwie przyczyniłoby się do podniesienia zdrowotności klasy robotniczej.

— **Zajście na kongresie antyalkoholicznym.** Na obradującym w Bremie kongresie antyalkoholicznym wydarzył się zabawny wypadek. Jeden z mówców wykazywał, że po usunięciu alkoholizmu, będzie można także gruzlicę skuteczniej zwalczać. W odpowiedzi zaznaczył dr. Fröhlich z Wiednia, że najlepszym sposobem w walce z gruzlicą i alkoholem będzie polepszenie położenia robotników i warunków ich egzystencji. Gdy mówca zaczął szerzej omawiać ten temat, odezwały się okrzyki: „Precz z polityką!“ Przewodniczący interweniował, wykazując, że nie można tematowi zakresłać tak szczupłych granic. Wtedy obecny przedstawiciel marynarki Thomsen opuścił zgromadzenie ze słowami: „Skoro wygłasza się tu mowy polityczne, nie ma tu co robić dłużej!“ Inni reprezentanci rządów brali dalej udział w obradach.

— **Wydalenie obcokrajowca za udział w strejku.** „Frankfurtska Volksstimme“ donosi: Na żądanie prezydenta rejencyjnego w Wiesbaden wydano z kraju stolarza Juliusza Koeyesi, pochodzącego z Sziget na Węgrzech jako „uciążliwego“ obcokrajowca. K. brał udział w strejku firmy Kothe we Frankfurcie i znalazł zajęcie w pobliskim Königstein. — Jeżeli obcokrajowcy przybywają jako „chętni“ wtenczas opiekują się nimi władze policyjne i przyjmowani są otwartymi rękoma, ale jeżeli robią użytek z przysługującego im prawa koalicyjnego, wtedy ich się wydalą z granic jako „uciążliwych“.

— **22-godzinna praca robotnic.** We Pforzheim skazał sąd ławniczy kilku przedsiębiorców na małe kary pieniężne za przekroczenie ustawy ochronnej robotników. W toku rozpraw wykazało się, że pewien fabrykant biżuterii kazał swym robotnikom przed gwiazdką pracować w jednym ciągu przez 22 godziny. Małe kary, jakie za przekroczenie powyższych ustaw dostają się przedsiębiorcom, nie są w stanie powstrzymać ich od systematycznego przekraczania tychże.

— **Rozwój Centralnych Związków zawodowych w roku 1902.** O ile z obecnie ukończonych sprawozdań przewidzieć się daje, utraciło 5 związków razem 4623 członków; gdy tymczasem 11 związków powiększyło się o 18.121 członków. Dotąd brakuje jeszcze zestawień z całego szeregu wielkich organizacji, jak metalowców, drukarzy, krawców, robotników przemysłu drzewnego, górników i t. d. Metalowcy, jak wiadomo, ogromnie swe szeregi powiększyli, lecz przyjąwszy chwilowo 10.000, choć bodaj, aby liczba ta starczyła. Drukarzy przybyło około 3.000. Związek górników miał na końcu roku zeszłego 48.000 członków, tak, że przybyło mu 10.236 członków, jeżeli więc pobieżnie przyjmiemy, że ogółem przybyło 36.000, to okazuje się, że organizacje centralne w 1902 r. miały co najmniej 710.000 członków. Tak więc związki, nietylko, że kryzys dobrze przeżywały, ale jeszcze przez napływ członków o wiele się wzmocniły.

Brutalny zakaz przedsiębiorcy. W pewnej fabryce cygaretek papierowych umieścił przedsiębiorca w porządku roboczym następujący ustęp:

„Zawieranie przyjaźni pomiędzy introligatorami a drukarzami i innymi robotnikami jest surowo zakazanem“.

Widoczna, że wydawca ukazu uczył się wydawać swe przepisy w domu karnym. Zakaz ten jest polecającym dla tych, którzy twierdzą, że organizacje robotnicze sięją niezgodę i nienawiść.

Strejki.

W Bydgoszczy strejk na budowlach trwa nadal, gdyż przedsiębiorcy w żaden sposób na uregulowanie warunków roboczych i płacy zgodzić się nie chcą. Żądają oni, aby robotnicy pracę podjęli, a płacić chcą tak, jak im się podoba. Pomiedzy cieślami i zwykłymi robotnikami budowlanymi „chętnych“ w żaden sposób przedsiębiorcom nie udało się zwerbować, tylko murarzy sprowadzono kilkadziesiąt włochów i rosyjan, elementa te jednakowoż do wymaganych prac są niezdolne i wielkiej pocięchy przedsiębiorcy z nich nie mają, wielu też musieli z roboty wywalić. Patryotyczni przedsiębiorcy, którzy swój patryotyzm zwykle dość krzykliwie okazują, wolą sprowadzać ze zagranicy robotników, którzy nieraz zawodu nie znają, opłacają grubo agentów werbujących i opłacają ogromne koszty podróży, zamiast swym robotnikom dołożyć po kilka groszy na zarobkach, aby ci lepiej mogli żyć i dla kraju i społeczeństwa stać się pożyteczniejszymi. Lecz przedsiębiorcom chodzi o zginięcie ruchu robotniczego, bo mieć niechęć moralnie i materialnie niezależny lud roboczy w kraju. Chcą koniecznie zgnieść dążenie klasy robotniczej do zdobycia dla siebie praw przyrodzonych ludzkości. Wszystko to jednak nie pomoże przedsiębiorcom, nie uda się już cofnąć ruchu robotniczego, nie uda się im zawrócić ich z drogi postępu i wyzwolenia, bo jak budzącej się przyrody na wiosnę zniweczyć nie mogą burze i huragany kwietniowe, tak i budzący się ruch robotniczy pomimo całego naporu i brutalności kapitalizmu, rozwinie się kiedyś w całej swej pełni i nastanie lato spokoju i zbioru plonów — wyzwolenia pracy z niewoli kapitalizmu.

— W Międzyrzeczu wybuchł strejk murarzy i cieśli zorganizowanych w chrześcijańskim związku. Widoczna, że stosunki u tamtejszych chrześcijańskich przedsiębiorców musiały być okropne, jeżeli chrześcijańscy robotnicy chwycili się ostatecznego środka strejku, którego używają robotnicy związków centralnych. Ale co najdziwniejsza, że walka przybrała te same cechy, co przy każdym innym strejku. Chrześcijańscy przedsiębiorcy tak samo wyzywali strejkujących, tak samo chrześcijańskie gazety z nietajoną rozkoszą donosiły o sprowadzaniu „chętnych“ o rozzuchwalonych robotnikach i ich porażce, choć w tem ani słowa prawdy nie było. Na co się więc zdadza upominania w encyklikach i listach pasterskich. Kapitalizm w obrobie swych praw i swej całości nie zna religii, a najmniej miłości bliźniego. Zarzucają nam rozmaici Zimmermanni, że siejemy nienawiść klasową, bo widzieć nie chcą, że codzienne wypadki zwalniają nas od tego, za nas czynią to w dostatecznej mierze przedsiębiorcy i kapitalizm.

— W Iserlohn, w okręgu przemysłowym nadreńsko-westfalskim, fabrykanci, zorganizowani w związek prawodawców, z brutalnością kapitalistyczną wyrzucili na bruk przeszło 4000 robotników i robotniczek za należenie do organizacji robotniczej. Fabrykanci chcą w ten sposób zniszczyć organizację robotniczą, która w ostatnich dwóch latach bardzo się rozwinęła, przeciwstawiając zorganizowanej sile pracodawców zorganizowaną siłę robotników. Wszelkie układy pojednawcze zostały rozbite. Robotnicy żądają głównie uznania swej organizacji przez fabrykantów.

— W Pirmansens popełnili przedsiębiorcy brutalny akt gwałtu na robotnikach w tamtejszych 63 fabrykach obuwiu. Dwóch fabrykantów nie dotrzymało umowy, zawartej w grudniu zeszłego roku, co spowodowało, że robotnicy tychże fabryk widząc, iż w żaden sposób do porozumienia z fabrykantami przyjść nie mogą, zaprzestali w obu fabrykach pracy. Na to zażądała reszta fabrykantów od swych robotników, aby strejkujący natychmiast robotę podjęli, co gdy się do 18 kwietnia nie stało, zamknęli swe fabryki; 6000 robotników wyrzucili na bruk.

Interwencja władzy nie miała żadnego skutku, bo fabrykantom chodzi o zniszczenie organizacji robotniczych. Robotnicy dwóch pierwszych fabryk oświadczyli, że robotę podejmą, jeżeli nieporozumienia dotychczasowe przedłożone będą organizacyom przedsiębiorców i robotników do uregulowania. Ale i o tem fabrykanci słyszeć nie chcą. W strejku znajdują się 4000 szweców związku centralnego, 1000 związku chrześcijańskiego i 200 związku Hirsch-Dunckera. Organizacje robotnicze postanowiły w strejku wytrwać tak długo, póki przedsiębiorcy nie ustąpią.

Dla charakterystyki jednego z tych dwóch fabrykantów, u którego robotnicy najpierw roboty zaprzestali z powodu niedotrzymania umowy, dodać należy, że jest on głównym filarem partii Centrum i niedawno temu w tamtejszym kościele katolickim ufundował własnym kosztem ambonę.

— W Krakowie zapowiada się strejk robotników krawieckich. Komisja cennikowa rozesała pracodawcom zawiadomienie o uchwałach, zapadłych na publicznem zgromadzeniu w ostatnią niedzielę, a zawierających następujące żądania. 1. Minimalna zapłata „na czas“ 20 kor. tygodniowo. Za pracę godzinową 80 hal. za godzinę. — 2. Maksymalny dzień roboczy 9 godzin t. j. od 8-mej do 7-mej, z dwugodziną przerwą obiadową. 30% ponad dzisiejszą płacę dla pracujących od sztuki i na czas. — 3. 10% dla pracujących w domu, ponad płacę w pracowni jako wynagrodzenie za używanie maszyn, przyborów do prasowania, węgla, lokalu i t. d. — 4. Nagrodzenie za roboty dodatkowe. — 5. W każdej pracowni ma być wyłożony cennik.

Na zebraniu niedzielnym wybrano komitet, mający załatwić spór cennikowy z poszczególnymi pracodawcami do 26 bm. a w razie, gdyby pracodawcy do ugody nie przystąpili, rozpocząć z dniem 27 b. m. strejk.

— Strejk powszechny w Holandji został ukończony. Z największym pośpiechem burżuazyjny parlament holenderski przyjął nowe prawa, niszczące w Holandji wolność organizacji i wolność strejku dla kolejarzy.

Stawianie posterunków strejkowych dla kontrowania smyków (strejkbrecherów) ma być karane grzywną pieniężną lub aresztem do miesiąca.

Robotnik kolejowy, porzucający pracę, będzie odtąd karany więzieniem do 6 miesięcy, a kara może być podwyższona do roku.

Jeżeli dwie lub więcej osób przy wspólnym porozumieniu przystąpi do strejku kolejowego, to kara dla nich a także dla przywódców strejku będzie podwyższona do 2 lat więzienia, a w razie osiągnięcia celu do czterech lat więzienia.

Po zakończeniu obrad parlamentarnych rząd holenderski z niezwykłą szybkością prawa te zatwierdził, przez co stały się natychmiast prawomocnymi.

Strejk powszechny, ogłoszony w pierwszym tygodniu bieżącego miesiąca był więc bezowocnym i został zaprzestany. Robotnicy musieli już dla tego

strejk ukończyć, aby nie być karani według nowego prawa. — I to zwycięstwo burżuazji holenderskiej jest tylko chwilowe. Robotnicy holenderscy z pewnością przy następnych wyborach, wymiecą z parlamentu większość, skracającą ich prawa.

— **Koniec strejku zecerów w Rzymie.** Głośny strejk zecerów w Rzymie, dla którego poparcia użyto trzydniowego strejku powszechnego, zakończył się zupełną porażką strejkujących. W dziejach ruchu robotniczego we Włoszech za lata ostatnie nie było do tychczas przykładu takiego niepowodzenia strejku, który bądź co bądź rozpoczęto po dłuższej rozprawie i przygotowaniach. Strejkujący domagali się, jak wiadomo, 8-godzinnego dnia roboczego i stosownego podwyższenia płac. Sześć dużych drukarni zgodziło się natychmiast na te żądania, tak, że około 700 zecerów pozostało przy pracy; reszta zecerów — około 2000 strejkowała dalej. Organizacja strejkujących rozporządzała funduszem około 200.000 lirów, nadto blisko 100.000 lirów złożyli na rzecz strejku robotnicy z innych zawodów. Mimo tego wszystkiego strejkujący zecerzy uchwalili 15 bm. powrót do pracy, nie uzyskawszy spełnienia ani jednego z swych żądań.

Wszystkie rachuby strejkujących rozbiły się tutaj o szalony opór przedsiębiorców, rozporządzających kapitałem i legionem strejkbrecherów. Niepowodzenie strejku zecerów wykorzystali właściciele drukarni w ten sposób, że przyjechali do pracy tylko tyłu strejkujących, ile pozostawili im miejsce zatrudnieni strejkbrecherzy. Sześciuset zecerów, dla których wskutek tego zabrakło miejsca, utrzymuje zawodowa organizacja. Przedsiębiorcy, zatrudniając powracających do pracy zecerów, narzucili im wprost barbarzyński regulamin pracy. Według tego regulaminu faktorzy nie mogą być członkami organizacji zawodowej, robotnikowi drukarskiemu nie wolno odmówić wyznaczonej mu pracy, czas służby nie będzie robotnikom policzony i t. p.

Wiadomości związkowe.

— **Zaprowadzenie wsparcia bezrobotnych** powstały na porządku dziennym swych Walnych Zebrań Związki siodlarzy i tapicerów.

— **Związek robotników tytoniowych** uchwalił na swem Walnym Zebraniu po długiej dyskusji, zaprowadzić wsparcie bezrobotnych 43 przeciw 18 głosami.

Związek garncarzy, aby mieć materyał, uzasadniający zaprowadzenie wsparcia bezrobotnych, zebrał za czas od 1 października 1901 do 1 października 1902 statystykę bezrobocia swych członków. Aby tego dokazać, wręczono każdemu członkowi tabelkę, którą tenże w powyższym czasie wypełniał. Do żądania tego zastosowało się z 7.535 członków przynależących do związku 5.105, czyli 68 procent. Z tych dotkniętych bezrobociem zostało 9.732, a więc 53,5 procent. Wyszczególnienie wykazuje, że 300 członków było tydzień bez roboty, 308 dwa tygodnie, 227 trzy tygodnie, 257 cztery tygodnie, 242 pięć tygodni, 204 sześć tygodni, 241 siedem tygodni, 923 więcej jak siedem tygodni. Biorąc obecną liczbę członków 9.172 na uwagę i w razie, że wsparcie wypłacano by po pierwszym tygodniu bezrobocia, to wypadałoby wypłacić za 311.196 dni. Gdyby więc wsparcie wynosiło dziennie 1 markę na przeciąg sześciu tygodni,

muszą zostać podwyższono składki tygodniowe o 30 fen. Zarząd centralny uważa, że zaprowadzenie wsparcia bezrobotnych jest możliwe. Zaprowadzenie może nastąpić tylko przez powszechne głosowanie, które ma nastąpić po Walnem Zebraniu związku, mającym się odbyć na początku czerwca r. b. w Miśni (Meissen).

Zawiadomienie.

Po wydrukowaniu ostatniego numeru nadeszło z Generalnej Komisji wezwanie do zbierania składek na strejkujących w Holandyi. Wezwania tego nie mogliśmy umieścić. Ponieważ strejk holenderski został ukończony, przeto donosi Generalna Komisja, że napływające składki zużyte zostaną w kraju, na rzecz ofiar, cierpiących obecnie od brutalności przedsiębiorców. (Zobacz strejki.)

Kalendarz zebrań.

Zebrania w Poznaniu odbywają się na sali p. K. Berndta, ul. Zwierzyńcowa 10.

W sobotę, 25 kwietnia: **Publiczne zebranie metalowców**, wieczorem o godzinie 8.

W niedzielę, 26 kwietnia: **Zebranie tokarzy**, po południu o godzinie w 1 i pół.

W niedzielę, 26 kwietnia: **Zebranie kasy chorych dla murarzy**, po południu o godzinie 4.

W poniedziałek, 27 kwietnia: **Związek garncarzy**, wieczorem o godzinie 7.

We wtorek, 28 kwietnia: **„Piekarnia spółkowa“** wieczorem o godzinie 8.

W środę, 29 kwietnia: **Kartel związkowy**, wieczorem o godzinie 8.

W piątek, 1 maja: **Uroczystość 1 maja**: Zebranie przedpołudniem o godzinie 11, referent tow. Gogowski. Zebranie wieczorem o godzinie 8, referenci tow. Schulz i Sremski.

W niedzielę, 3 maja: **Związek robotników budowlanych**, w południe o godzinie 12.

W niedzielę, 3 maja: **Uroczystość Majowa**. Koncert, gry i tańce w sali i ogrodzie, początek o godzinie 4.

W poniedziałek, 4 maja: **Związek malarzy**, wieczorem o godzinie 8.

W poniedziałek, 4 maja: **Związek szewców**, wieczorem o godzinie 8.

W środę, 6 maja: **Towarzystwo wyboreze**, wieczorem o godzinie 8. (Podział okręgów).

Inhalts-Verzeichnis.

Unser Banner.
Der Achtstunden-Tag.
Generalversammlungen und Kongresse.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks- und Arbeiterbewegungen.
Aus den Gewerkschaften.